

dr hab. Grzegorz Szulczewski, prof. SGH 

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Zakład Filozofii IFSiSE

Stefan Starzyński. Polityka gospodarcza w świetle etosu niepodległościowego: niezależna gospodarka, silne państwo i rządy pracy

WPROWADZENIE

Wszyscy znamy zasługi Stefan Starzyński jako ostatniego, bohaterskiego prezydenta m.st. Warszawy. Mniej znany jest jego wkład do rozwoju koncepcji XX-wiecznej polityki gospodarczej, dlatego warto go przypomnieć. Wyrazista, zdecydowana strategia polityki gospodarczej II RP stworzona przez Stefana Starzyńskiego została ukształtowana na bazie doświadczeń życiowych: konspiracji, walki w regularnych oddziałach frontowych i pracy w administracji wojskowej, ale również dzięki patriotycznemu wychowaniu i dużej wrażliwości na krzywdę społeczną, dlatego naczelnymi wartościami, jakie ma realizować według niego polityka gospodarcza, są niepodległość państwa, niezależność gospodarcza, sprawiedliwość i spójność społeczna. Do realizacji polityki gospodarczej pomocne nad wyraz okazały się cnoty wojskowe: charyzma, nieugiętość, mężność i cnoty urzędnicze: racjonalizacja działań, sprawność zarządzania, oszczędność, efektywność, umiejętności organizacyjne. Starzyński skupił wokół siebie pokaźny zespół ekonomistów, polityków i działaczy społecznych, którzy zostali nazwani Pierwszą Brygadą Gospodarczą. Stworzyli oni podstawy polskiej wersji etatyzmu. W artykule podejmuje się analizę tej koncepcji i jej realizacji w ramach działalności Stefana Starzyńskiego na stanowiskach rządowych, w tym w Ministerstwie Skarbu. Prowadzona przez niego polityka skarbową oparta była na przeświadczeniu, że to państwo ma za zadanie stymulować rozwój gospodarczy poprzez centralne inwestycje, tanie kredyty, silną walutę i przemysłową politykę celną. Natomiast na rzecz spójności społecznej Starzyński skutecznie wprowadzał pro-

¹ Adres korespondencyjny: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Instytut Filozofii, Socjologii i Socjologii Ekonomicznej, ul. Wiśniowa 41, pok. 46, 02-520 Warszawa. ORCID: 0000-0001-5362-873X.

gresywny podatek spadkowy. Oprócz tych szczegółów działalności twórca polskiej wersji etatyzmu pozostawił nam wszystkim własną odpowiedź na wielce aktualne pytanie, a mianowicie, na ile można zdać się na prywatną przedsiębiorczość działającą na zasadzie kalkulacji zysku, a na ile potrzeba planowych działań państwa, by osiągnąć cele narodowo-społeczne.

EKONOMIA I HISTORIA. WPŁYW WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ NA POJMOWANIE ROLI ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Są narody, których historia nie oszczędza. Należą do nich z pewnością Polacy. W stulecie odzyskania niepodległości warto uświadomić sobie, że właściwie od 1918 roku do dnia dzisiejszego minęło zaledwie kilkadziesiąt lat, kiedy to myśl ekonomiczna miała szansę rozwijać się systematycznie w warunkach względnej stabilizacji. Reszta czasu to niestety niesprzyjający okres wojen i niepokoїв. Początkowo do 1921 roku toczyła się wyniszczająca wojna o utrzymanie niepodległości i o kształt granic państwowych, potem nastąpił burzliwy okres formowania ustroju polityczno-gospodarczego zakończony przewrotem majowym. Kiedy już pojawiły się oznaki rozwoju gospodarczego, nastąpił światowy kryzys. W takich właśnie, w większości niesparzających okolicznościach rozwijała się jednak w II RP inicjatywa gospodarcza, a także kształtowano podstawy teoretyczne oraz wprowadzano w praktyce wypracowane przez ekonomistów i polityków założenia strategii gospodarczej państwa.

By wzmocnić jeszcze tezę postawioną we wstępie, warto poświęcić chwilę na refleksję, która pojawia się, gdy studiujemy życiorysy sławnych ekonomistów XX wieku. Rzadko spotykamy w nich informację o udziale poszczególnych postaci w działaniach militarnych. Ewentualne wzmianki na ten temat dotyczą zazwyczaj okresu I wojny światowej, która trwała zaledwie 4 lata.

Inaczej było z polskimi ekonomistami, co w pełni potwierdza życiorys Stefana Starzyńskiego. Urodził się on w 1893 roku, by już w roku 1907, czyli jako czternastolatek, uczęszczać do prywatnego gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie, znaleźć się w kręgu tajnej organizacji Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Jej nazwa dobrze odzwierciedla ówczesną mentalność większości młodzieży polskiej – tej wspaniałej generacji, której udało się rzucić okowy zaborców. Najważniejszą dla niej sprawą było odzyskanie niepodległości i zainicjowanie przemian politycznych zmierzających w kierunku wprowadzenia sprawiedliwego ustroju. Niepodległość i solidaryzm społeczny stanowiły wówczas dwa hasła inspirujące do walki o lepszą przyszłość.

W ramach działalności podziemnej Starzyński uczył się odpowiedzialnego i jednocześnie przemysłnego samoorganizowania się i zarządzania tajnymi zespołami. Nie tracił przy tym swej wrodzonej serdeczności. Konspiracja antycarska wymagała jednak poświęcenia. Szlachecki etos dumy i heroizmu wyniesiony z domu

i umocniony przez patriotyczną literaturę (Sienkiewicz, Orzeszkowa, Żeromski, Strug) pomagał w prowadzeniu zasadniczo niebezpiecznej działalności konspiracyjnej. Starzyński był zresztą 3-krotnie aresztowany i spędził miesiąc w Cytadeli. Następnie w latach nauki w liceum działał w Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, zwanym Filarecją. Była to młodzieżowa przybudówka PPS-Frakcji Rewolucyjnej i Związku Walki Czynnej. Organizacja ta tworzyła i wychowywała kadry dla Związku Strzeleckiego, załazku polskiej armii niepodległościowej. Starzyński czynnie uczestniczył w jej powstawaniu, posługując się przy tym pseudonimem Lew. W roku wybuchu I wojny światowej, wraz z końcem pierwszego okresu konspiracji Starzyńskiemu udało się skończyć studia ekonomiczne na Wyższych Kursach Handlowych Augusta Zielińskiego, które dały początek przyszłej Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Na froncie I wojny światowej walczył jako żołnierz 5. Pułku Piechoty I Brygady Legionów aż do czasu internowania. Następnie, przebywając z powrotem w Warszawie, włączył się w działania konspiracyjne prowadzone w zaborze rosyjskim, a w 1918 roku – roku odzyskania niepodległości – pełnił odpowiedzialne funkcje w tworzącym się sztabie generalnym. W 1920 roku walczył z bolszewikami w 9. Dywizji Piechoty. Żołnierze tej formacji odpierali atak na Modlin i rozbijali w Nasielsku i Pułtuskus zacieśniający się wokół Warszawy krąg oddziałów Armii Czerwonej, by następnie wkroczyć do Kowla, Włodzimierza Wołyńskiego, Łucka i Równego. Wojna z bolszewikami skończyła się wygraną przez Polaków bitwą nad Niemnem, która skłoniła Rosję Radziecką do zawarcia pokoju i na lata oddaliła groźbę jej dominacji nad Europą. Sam Starzyński w trakcie prowadzonych rokowań z Petrułą zachorował na tyfus. Za swe zasługi na polu walki otrzymał Krzyż Walecznych. Po przesiedzeniu dotychczasowych losów Starzyńskiego przychodzi stwierdzić, że poświęcił on działalności konspiracyjnej i służbie w wojsku 15 lat swojego młodzieńczego życia, a więc okresu, który jego rówieśnicy z Europy Zachodniej spędzali na edukacji.

Analizując życiorys Starzyńskiego, warto podkreślić, że jako żołnierz nabywał również zdolności, które zadecydowały później o jego osobistym sukcesie w zawodzie ekonomisty pełniącego odpowiedzialne funkcje rządowe i sprawującego najwyższy urząd w magistracie m.st. Warszawy. Podczas pracy w rządowej administracji wojskowej w sztabie generalnym w 1918 roku odkrył w sobie jakże przydatną potem umiejętność efektywnego, racjonalnego korzystania z zawsze okrojonych środków przeznaczonych na realizację planów. Na pewno też wówczas, gdy był frontowym oficerem, doskonalił zdolność przejmowania inicjatywy w sytuacjach tego wymagających, a także kształcił umiejętność myślenia strategicznego, w tym podejmowania szybkich decyzji mających kolosalne znaczenie. Na froncie bowiem jeden trafny rozkaz może zadecydować o zwycięstwie.

Widzimy zatem, że dorobek intelektualny polskich ekonomistów okresu walk o niepodległość trudno analizować w oderwaniu od ich życiorysów. Starzyński był innego typu człowiekiem niż ekonomiści zachodni, dla których wojna stała się tylko epizodem, przerwą w karierze akademickiej.

Również w pracy dla II Rzeczypospolitej zyskał nowe doświadczenia, które zaważyły na jego wizji polityki społeczno-gospodarczej. W 1921 roku został członkiem Polskiej Komisji Mieszanej Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie. Mógł dzięki temu zgłębić sposób funkcjonowania gospodarki centralnie sterowanej, w której usiłuje się stworzyć pozory planowania. Jako jednemu z nielicznych ekonomistów polskich dane mu było obserwować sterroryzowaną ludność i konfrontować się na co dzień z kłamstwem komunistycznej propagandy. Być może to właśnie te doświadczenia jeszcze bardziej uczuliły go na kwestię społeczną i powinności polityków gospodarczych i pozwoliły mu wypracować alternatywę dla złudnych obietnic propagandy radzieckiej. Z pewnością jednak umocniły jego wiarę w możliwość stworzenia innej wersji socjalizmu niż ta zbudowana na ideologii i praktyce terroru, a odwołującej się do tradycji marksowskiej. Jego duża wrażliwość na nierówności społeczne zaowocowała koncepcją rządu pracy wprowadzającego ustawodawstwo socjalne oraz pomoc państwa w nabywaniu tanich kredytów i mieszkań.

Podsumujmy: Starzyński cieszył się opinią wielkiego patrioty, szczególnie wrażliwego na kwestie społeczne, a także zdolnego wojskowego, organizatora i administratora. Również jego publikacje w pismach społeczno-polityczno-gospodarczych świadczyły o niebywałych umiejętnościach analitycznych i zaskakiwały trafnością oraz przenikliwością sądów. Wiadomo było więc, że wcześniej czy później, zostanie dostrzeżony i powierzone mu zostanie odpowiedzialne stanowisko w administracji rządowej, i tak też się stało. W 1924 roku powierzono mu misję likwidacji rozbudowanego, powiązanego licznymi interesami partyjnymi Głównego Urzędu Żywnościowego. Nie ulegając naciskom, sprawnie zrealizował swe zadanie, dzięki czemu Skarb Państwa zaoszczędził ogromne sumy, które wędrowały do prywatnych kieszeni. Otworzyło to Starzyńskiemu drogę do kariery rządowej. Jak wskazują historycy, sam Władysław Grabski, ówczesny premier, „cenił pracowitość Starzyńskiego i jego wrażliwość na okradanie Skarbu Państwa” (Drozdowski, 2006, s. 127).

W 1925 roku Starzyński otrzymał stanowisko w Sekretariacie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. „Był on [tam] często samotny, bo musiał na rzecz równowagi budżetowej egzekwować niepopularny progresywny podatek majątkowy, zwiększać inne podatki i opłaty publiczne i likwidować nierentowne przedsiębiorstwa państwowe” (Drozdowski, 2006, s. 97). Dlatego też zaledwie po roku urzędowania, gdy do władzy doszła opozycja związana niegdyś interesami ze likwidowanym przez Starzyńskiego Głównym Urzędem Żywnościowym, został on dymisjonowany. Powrócił do administracji rządowej po przewrocie majowym, by ostatecznie w 1926 roku zostać dyrektorem Departamentu Prezydialnego Ministerstwa Skarbu, a następnie wiceministrem Skarbu do 1932 roku. W tym okresie z żelazną konsekwencją starał się również, nawet w czasie kryzysu, utrzymać równowagę budżetową. Dzięki temu, jak sam pisze, „świadomość konieczności utrzymania równowagi budżetowej państwa przeniknęła dziś do głębi cały aparat państwowy i stała się udziałem całego społeczeństwa. Dla rozwoju życia

gospodarczego jest to niewątpliwie jednym z podstawowych czynników, o których, gdy stanie się naturalnym i stałym objawem, zapewne mówić się będzie podobnie, jak o psychicznym, czynniku zaufania. W obecnych warunkach powojennego życia zarówno polskiego, jak i międzynarodowego jest to jednak czynnik, który na największe zasługuje podkreślenie” (Starzyński, 1931, s. 7).

Od 1932 do 1935 roku Starzyński pełnił odpowiedzialne funkcje w BGK, a następnie został Komisarzem Generalnym Pożyczki Narodowej. Jednocześnie od września 1934 roku do tragicznego, bohaterskiego końca w grudniu 1939 roku był komisarycznym prezydentem Warszawy.

POZAEKONOMICZNE CELE POLITYKI GOSPODARCZEJ:
NIEZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZA, BEZPIECZEŃSTWO,
POTĘGA PAŃSTWA, SPÓJNOŚĆ SPOŁECZNA

W ramach szeroko pojętych nauk ekonomicznych, obejmujących zarówno wąsko ujmowaną (mikro i makro) ekonomię, jak i teorię oraz praktykę polityki gospodarczej, doszło za sprawą szkoły austriackiej i zwolenników teorii neoklasycznej do wielkiego nieporozumienia. Ich zdaniem, Adam Smith miałby nam uświadomić, że gospodarka oparta jedynie na funkcjonowaniu pewnego automatyzmu wynikającego z działania praw ekonomicznych będzie się rozwijać bezkonfliktowo i bezkryzysowo, przynosząc jak najlepsze efekty w postaci dobrobytu społecznego. Dlatego wystarczy stosować zasadę leseferystyczną, czyli nie przeszkadzać w rozwoju wolnej przedsiębiorczości. Zakładano bowiem, że ona sama zaspokoi wszelkie potrzeby indywidualne i społeczne. Najlepszą strategią jest więc w tym przypadku, jak głosił minister przemysłu w czasach transformacji – Tadeusz Syryjczyk, brak polityki gospodarczej.

To optymistyczne założenie, że niepotrzebne jest w ostateczności państwo, które ma ją prowadzić, opiera się na fałszywych przesłankach. W pierwszej kolejności dotyczy to braku sprzeczności między interesem jednostek, w tym przedsiębiorców i finansistów, a interesem całego społeczeństwa. Po drugie nieprawdziwe jest założenie, że do zaspokajania wszelkich potrzeb jednostek i społeczeństwa jako całości wystarcza podejmowanie działań podporządkowanych jedynie zasadzie rentowności. Po trzecie wreszcie, równie błędne jest przeświadczenie, że wymiana gospodarcza i rozwój przedsiębiorczości odbywają się w danych raz na zawsze, bezpiecznych ramach samowystarczalnego rynku. Oczywiście jest bowiem, że kupcy i przedsiębiorcy, o czym pisał Smith, nie zawsze dzielą interes społeczny, a realizacja ich własnych dążeń może prowadzić nawet do wyeliminowania zasady wolnej konkurencji rynkowej (monopole, zmony cenowe). Równie fałszywy jest wniosek, że zasada rentowności pozwala na prowadzenie długofalowych inwestycji infrastrukturalnych i zaspokajanie wielu potrzeb społecznych

– wręcz przeciwnie bowiem jej wyłączne stosowanie przyczynia się do niszczenia np. kultury czy infrastruktury poprzez ich przeznaczanie na bardziej opłacalne cele niż ogólnospołeczne. Również z pozycji przedsiębiorcy czy handlowca nie wydaje się możliwe, aby można było produkować dobra i uczestniczyć w wymianie handlowej bez nadzoru suwerennego państwa, co zresztą zauważył również Smith, a co do dzisiaj nie dociera do zwolenników leseferyzmu. Istnieją więc względy pozaekonomiczne, o których należy pamiętać, by mogła funkcjonować i rozwijać się gospodarka. Dlatego też, oprócz mikro- i makroekonomii czy teorii systemów gospodarczych, potrzebne jest wypracowanie całościowej koncepcji polityki gospodarczej.

Niezwykle cenne jest, jak dowodzi życiorys Starzyńskiego, by ekonomiści zajmujący się tworzeniem teorii i praktyką polityki gospodarczej odznaczeni byli bogatym doświadczeniem życiowym. Pozwala ono na szerokie, syntetyzujące spojrzenie na gospodarkę i społeczeństwo jako na skomplikowany organizm, wymagający podejmowania odpowiedzialnych decyzji w kontekście jego dalszych losów. Po zapoznaniu się z życiorysem konspiracyjno-wojskowym Stefana Starzyńskiego nie można mieć wątpliwości, że był to odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu. Łączył on bowiem umiłowanie porządku opartego na najwyższych wartościach, czyli ład moralny, z walką z obcym, wrogiem, niszczącym ustrojem, narzuconym przemocą przez zaborców. Było dlań oczywiste, że przede wszystkim musi istnieć naród jako rzeczywistość duchowa, a walka o jego przetrwanie jest zadaniem pierwszoplanowym. Dzięki temu możliwa staje się organizacja społeczeństwa w ramach własnego, niepodległego państwa narodowego, co pozwala z kolei stworzyć odpowiednią strategię polityki gospodarczej.

Starzyński był też głęboko przekonany, że celem rozwoju gospodarczego jest osiągnięcie dobrobytu społeczeństwa, i to w taki sposób, by z jego dobrodziejstw mogli korzystać wszyscy. Utrzymanie niepodległości i ów dobrobyt możliwe są dzięki istnieniu silnego państwa, w tym działalności mądrych strategów gospodarczych i sprawnej administracji na wszystkich szczeblach.

Widzimy więc, że w przypadku Starzyńskiego szczególnej trafności nabiera przysłowie, iż historia jest nauczycielką życia – zwłaszcza ta pisana przez duże „H”. Wydarzenia na progu odzyskania niepodległości, walka o nią i jej zachowanie kształtowały bowiem podejście Starzyńskiego do samej ekonomii. Nie była ona dlań nauką zbliżoną od mechaniki gospodarczej, której prawa opisuje matematyka, jak twierdzą na przykład monetaryści, lecz zbiorem zasad regulujących życie jednostek i społeczeństwa. Zastosowanie w tym przypadku matematyki w postaci rachunku ekonomicznego nie stanowi celu samego w sobie, a służy zwiększeniu efektywności działań administracji, pracowników i przedsiębiorców, co pozwala z kolei na realizację celów polityki narodowo-społeczno-gospodarczej. Zasada gospodarowania, czyli wykorzystanie minimalnych środków na potrzeby realizacji celu i osiągnięcie przy tym możliwie najlepszych rezultatów, świadczy, wedle Starzyńskiego, o wyższym stopniu kultury gospodarczej. Nie

chodzi zatem o to, by czynić tylko to, na co pozwala rachunek ekonomiczny, ale wykorzystać kalkulację do lepszego i szybszego osiągnięcia celów strategii gospodarczej, czyli realizacji założeń polityki narodowo-społeczno-gospodarczych. By tego dokonać, niezbędne jest stworzenie przemyślanego, długofalowego programu gospodarczego. Musi on uwzględniać pozaekonomiczne racje, dotyczące podejmowania różnego rodzaju działań gospodarczych, zmierzających do osiągnięcia podstawowego celu, jakim jest utrzymanie niepodległości, poprzez budowę silnego, sprawnie i sprawiedliwie zarządzanego państwa.

W napisanym w 1926 roku *Programie rządu pracy w Polsce* Starzyński w kilku punktach nakreślił zadania wymagające realizacji w zakresie polityki gospodarczej. Poza wspomnianą racjonalizacją pracy i działań przedsiębiorców oraz administracji, konieczna jest walka z korupcją. Następny krok to, zdaniem Starzyńskiego, reforma administracji państwowej, służąca efektywnemu realizowaniu przyjętej polityki gospodarczej i społecznej. Kolejnym postulatem było włączenie jak najszerszych warstw społeczeństwa w realizację zadań umacniających potęgę państwa i dobrobyt społeczny. W tym celu Starzyński przedstawił szczegółowy plan budowy samorządów, w tym samorządu gospodarczego. Innym ważnym zagadnieniem, które znalazło się w *Programie rządu pracy w Polsce*, było doskonalenie ustawodawstwa socjalnego gwarantującego rozwój i ochronę pracowników. Oczywiście nie zabrakło też postulatu wzmocnienia armii na tyle, na ile będzie tego wymagać sytuacja geopolityczna i możliwości finansowe państwa. Zdrowa gospodarka wymaga również silnej, stabilnej kursowo waluty i z tego względu Starzyński, jako finansista-skarbowiec, proponował zwiększenie podstawy kruszcowej i walutowej przez zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej, gwarantowanej przez państwo. Kolejnym postulatem, jaki zawarł w opracowanym programie, był pilny nakaz racjonalizacji wymiany handlowej z zagranicą dla dobra kraju. Chodzi o wymianę, która nie powodowałaby start w postaci nawracającej później potrzeby importu. W dalszej kolejności wskazywał na potrzebę zarówno budowy własnych składów produktów eksportowych, jak i ich standaryzacji oraz skupienie się na specjalizacji eksportowej w wybranych dziedzinach. Wszystko to miałoby służyć stworzeniu polskiej marki, co pozwoliłoby z kolei na zwiększenie eksportu. W *Programie rządu pracy w Polsce* Starzyński postulował także rozwój polskiej floty handlowej i budowę sieci kanałów oraz połączeń kolejowych umożliwiających transport węgla ze Śląska do Gdańska i budującą się Gdyni. Wśród tych propozycji nie zabrakło również planu działania państwa względem rolnictwa, w tym słynnej reformy rolnej, która była potem wdrażana z żelazną konsekwencją. Do dziś krążą anegdoty o jednym z ministrów, który pod nieobecność ojca rozparcelował mu majątek. Celem miało być zapewnienie rolnikom tanich kredytów i dokonywania przez państwo skupów interwencyjnych. W rozdziale dotyczącym przemysłu Starzyński postulował aktywną politykę przemysłową, w tym kontrolę kosztów produkcji i kalkulacji cen produktów finalnych oraz cen handlowych. Chodziło mu zatem o to, by stworzyć: konkuren-

cyjną gospodarkę, sprawną administrację, rolnictwo bazujące na sprawiedliwych stosunkach własnościowych i silną armię – wszystko to miało zaś przekładać się na potęgę państwa i osiągnięcie w dalszej perspektywie integracji społecznej.

ROLA PAŃSTWA W GOSPODARCE. SPÓR O ZNACZENIE ETATYZMU

Sytuacja resortów gospodarczych w Polsce po odzyskaniu niepodległości była zgoła inna niż w krajach, które zachowały nieprzerwaną ciągłość własnej państwowości. Jak w 1928 roku pisał Starzyński: „Jednym słowem, rola państwa w życiu gospodarczym jest ogromna. U nas rola ta jest trudniejsza niż w innych państwach. Nieraz stajemy wobec zagadnień niezmiernie skomplikowanych, wobec olbrzymich zapotrzebowań, jakie się wyłaniają z tego powodu, że jako państwo nie istnieliśmy przez tyle lat, i że co inne narody budowały wiek cały, to my musimy w niewielu latach zbudować. Społeczeństwo staje nieraz bezradne wobec tych wszystkich trudności i skłonne jest wierzyć, że państwo tam jakoś wszystkie te sprawy załatwi” (Starzyński, 1929, s. 9).

Starzyński jako doświadczony wojskowy wiedział, jakie znaczenie ma praca wywiadu i sztabu rządowego, dlatego – przekładając swe doświadczenia na warunki pokoju i sferę gospodarki – postulował powołanie instytutu badawczego. „W świetle jego przemyśleń w «Głosie Prawdy» narodziła się niewątpliwie idea powołania grupy frontu gospodarczego. (...) Powinna być ona komórką (mini instytutem) umiejscowionym w Ministerstwie Skarbu, ale jednocześnie ze ścisłymi kontaktami z innymi resortami” (Janus, 2009, s. 196).

Ostatecznie w 1928 roku powstała nieformalna grupa ekonomistów, polityków, dziennikarzy i działaczy społecznych, funkcjonująca jako Pierwsza Brygada Gospodarcza. Już sama ta nazwa świadczy o tym, że Starzyński, który był bardzo zadowolony z utworzonej formacji, pojmował swą misję w sposób wojskowy. Z jednej strony określenie to miało bowiem odzwierciedlać skuteczność działań „na froncie gospodarczym”, z drugiej zaś zapowiadać konfrontację z poglądami liberałów, w przypadku których nie walka, a dobrowolna współpraca była podstawowym założeniem ideologicznym.

Pierwsza Brygada Gospodarcza liczyła, wedle najbardziej optymistycznych szacunków, aż 150 członków. „W doborze członków, oprócz przygotowania merytorycznego, istotnym elementem była pewna wspólnota poglądów i doświadczeń oraz powiązania towarzysko-instytucjonalne” (Janus, 2009, s. 229). Formacja pełniła funkcję organu opiniotwórczego i za sprawą sieci powiązań w ministerstwach oraz środowiskach politycznych i akademickich stanowiła grupę nacisku wpływającą na podejmowanie kluczowych decyzji z perspektywy losów państwa, szczególnie w okresie, w którym Starzyński pracował w Ministerstwie Skarbu. „Starzyński jako herold Pierwszej Brygady Gospodarczej do preferowanych celów polityki gospodarczej zaliczał: wprowadzenie elementów

planowania gospodarczego, przejęcie przez państwo kluczowych przedsiębiorstw przemysłowych (przemysłu obronnego, energetycznego), ochronę monopolu państwowych, interwencjonizm państwowy na rynku zbożowym, działalność kredytową banków państwowych. Cele te jego zdaniem nie zmieniają głównych podstaw ustroju kapitalistycznego, ale odwrotnie bronią go przed ruchami wywrotowymi” (Drozdowski, 2006, s. 127).

Ze względu na głoszone przez przedstawicieli Pierwszej Brygady Gospodarczej postulaty dotyczące silnej, aktywnej roli państwa w gospodarce uważano, że Starzyński wprowadza w Polsce etatyzm. W tym okresie Starzyński był zresztą w pełni przekonany co do swej pozycji politycznej, a nawet z pewną apodyktycznością przychylił się do głosów, że „wyraz etatyzm bowiem pochodzi od francuskiego słowa *etat*, które oznacza państwo – jest więc równoznaczny z wyrazem «państwowość». Przeciwnikiem zatem istoty etatyzmu, tj. państwowości może być tylko anarchista, jak to słusznie napisał Prof. Głębiński” (Starzyński, 1929, s. 16). Niestety, wtedy też, pewny swej pozycji i siły nacisku skupionej wokół niego grupy współpracowników, potrafił wysuwać groźby wobec liberałów broniących wolnej przedsiębiorczości oraz we wstępach do opracowań zbiorowych umieszczać czołobitne deklaracje wierności Marszałkowi.

W ujęciu Pierwszej Brygady Gospodarczej państwo powinno aktywnie korzystać z pięciu instrumentów polityki gospodarczej, tj. polityki przemysłowej, rolnej, celnej, podatkowej i kredytowej.

Stanowisko to znalazło się jednak w ogniu krytyki ze strony rzeczników grup tracących swoją pozycję gospodarczą, usiłujących przedstawiać etatyzm jako samo zło, które należy za wszelką cenę zwalczać.

W tym samym czasie pojawiało się też wiele nieporozumień na temat sposobu postrzegania etatyzmu, które przyczyniały się do krzywdzącej opinii o polityce gospodarczej Starzyńskiego. Jak zauważył profesor Uniwersytetu Lwowskiego Stanisław Głębiński, „nie wszystko jednak jest etatyzmem, co w życiu i teorii i w polityce wolnohandlowej etatyzmem nazywają. Etatyzmem nie jest każde współdziałanie państwa w produkcji i wymianie dóbr gospodarczych, nie jest nim wszelkie ograniczenie lub nawet uchylenie wolnego współzawodnictwa, wszelka interwencja państwowa w gospodarstwie narodowym. Sprawa etatyzmu w takim niewłaściwym znaczeniu, czyli czynnej roli państwa w życiu ekonomicznym narodów, jest zagadnieniem państwowej polityki ekonomicznej. Kto zwalcza wszelkie współdziałanie państwa na polu gospodarczym, ten zapoznaje naturę państwa i prawa” (Głębiński, 1922, s. 465).

Dlatego też sam Starzyński ostrożnie podchodził do stosowania terminu „etatyzm” na określenie własnej koncepcji polityki gospodarczej. Twierdził nawet w jednej z polemik, że nie pojęcie to nie odnosi się do strategii nakreślonej w programie Pierwszej Brygady Gospodarczej. Postulowany przez tę formację model polityki gospodarczej to, wedle Starzyńskiego, uczciwe, racjonalne, znające swoją siłę oddziaływanie państwa zmierzające do osiągnięcia dobrobytu społecznego.

Zarówno na zarzut rozrostu etatyzmu i zbyt bezpośredniego zaangażowania się państwa w gospodarkę, jak i na pytanie o to, na czym ma polegać interwencja rynkowa państwa, starał się odpowiedzieć Starzyński w sposób praktyczny, tj. jako pracownik Ministerstwa Skarbu w latach 1926–1932. Wraz ze swym zapleczem teoretyczno-politycznym, czyli Pierwszą Brygadą Gospodarczą, udało mu się stworzyć długofalową politykę finansowo-gospodarczą państwa.

Co ciekawe, Starzyński był tak naprawdę przekonany o znaczeniu łączenia elementów etatyzmu i liberalizmu w prowadzeniu skutecznej polityki gospodarczej. Raz przyznał nawet, że „w naszej zbiorowej myśli ekonomicznej znajduje się pierwiastek liberalizmu związany z ustrojem kapitalistycznym i pierwiastek etatyzmu ściśle związany z potrzebami państwa na tle międzynarodowego układu powojennych stosunków i przesilenia, jakie ustrój współczesny przeżywa” (Starzyński, 1931, s. 4).

W ostateczności sam Starzyński skłonny był akceptować nazywanie swego programu neoetatyzmem jako czymś funkcjonującym pośrodku – między ortodoksyjnymi formami etatyzmu i liberalizmu. Dlatego mimo czasami ostrej krytyki ze strony liberałów dziękował im za „zwrócenie przezeń zupełnie słusznej uwagi na niebezpieczeństwo przerostu pierwiastka etatystycznego ponad istotne potrzeby życia gospodarczego” (Starzyński, 1931, s. 35).

Jednocześnie w swej pracy w Ministerstwie Skarbu Starzyński kierował się zasadą, że celem działań jest potęga państwa, na potrzeby której trzeba jednak uwzględnić realne warunki współczesnej rzeczywistości, a posunięcia rządowe muszą pozostawać w zgodzie z rytmem życia gospodarczego.

Program Pierwszej Brygady Gospodarczej znajdował, zdaniem Starzyńskiego, uzasadnienie nawet w perspektywie rozważań o naturze Polaków. Jako bacznego obserwatora zachowań naszych przodków twierdził on bowiem, że „nie potrzeba specjalnych studiów, ale na pierwszy rzut oka można powiedzieć, że jeżeli coś Polsce zaszkodziło to wybujały indywidualizm, a nie przewaga państwowo-twórczego czynnika, na którego niedomagania i brak słyszymy ciągle skargi. Dlatego też patrząc na zagadnienie liberalizmu i etatyzmu, z których jeden ma tendencję do osłabiania państwa, a drugi ma tendencję do osłabienia jednostki oraz przy wspomnianym wyżej dziedzicznym obciążeniu narodu polskiego powiadam, że mniej się obawiam tego kierunku, który jednostkę osłabia, bo to polskiemu indywidualizmowi nigdy nie zaszkodzi, a natomiast obawiam się wszystkiego, co państwo osłabia tym bardziej, że obecnie jesteśmy w okresie budowania państwa, więc trzeba popierać wszystkie czynniki, które wzmacniają państwo, a nie te, które choćby mimo woli je osłabiają” (Starzyński, 1928c, s. 74).

Pytanie, które ciągle sobie zadawał, brzmiało w jego języku następująco: czy państwo ma dążyć do rozszerzenia swojej działalności jako przedsiębiorca i bankier? Jak sam bowiem przyznawał, „niewątpliwie też i w działalności minionego pięciolecia można znaleźć przykłady błędnych kroków o posmaku «etatyzmu», czy to w dziedzinie kredytu, czy innej, ale wszystkie te błędy najczęściej wynikają

bądź to na tle przerostu biurokratyzmu, bądź też na skutek braku odporu przed inspiracją i naciskiem z zewnątrz przez czynniki zainteresowane, co też powinno być najenergiczniej zwalczane. Są one też tylko odstępstwem od reguły, a nie regułą... Jeśli chodzi o przejawy myśli etatystycznej to te, jak już zaznaczyłem (budowa portu w Gdyni, finansowanie linii kolejowej Śląsk–Gdynia czy budowy zakładów nawozów sztucznych w Mościcach), wynikają z istotnych potrzeb i interesów państwa i całokształtu rozwoju gospodarczego: te przejawy mieszczą się w granicach dopuszczalnego umiaru, uwarunkowanego potrzebami i sytuacją, w jakiej Polska się znajduje, umiaru, w granicach którego etatyzm jest konieczny” (Starzyński, 1931, s. 40).

Aby lepiej przybliżyć sposób, w jaki Starzyński oceniał wspieranie przedsiębiorstw państwowych, należy dokonać rozróżnienia na: przedsiębiorstwa państwowe i inwestycje centralne, niezbędne do transformacji w gospodarkę przemysłową; przedsiębiorstwa zapewniające funkcjonowanie gospodarki, lecz niepodlegające prywatnemu finansowaniu; przedsiębiorstwa o znaczeniu militarnym, przedsiębiorstwa stanowiące rezerwę przemysłową i wreszcie – najbardziej kłopotliwe z perspektywy państwa – przedsiębiorstwa utrzymywane ze względu na zapewnienie spokoju społecznego oraz przedsiębiorstwa prywatne, które musiało przejść państwo. W tym ostatnim przypadku toczył się zresztą całkiem ostry spór o zasadność polityki przejąć.

Umiarowany i uzasadniony etatyzm usprawiedliwiał Starzyński faktem, że Polska po przeszło 150 latach niewoli musi zbudować szybko niezależny byt państwowy, a sposobem na to jest stworzenie silnej nowoczesnej gospodarki (Starzyński, 1928b, s. 1). Jego zdaniem „dzieje [państwa] pouczają nas, iż siła konkurencyjna leży wewnątrz kraju, że można ją stworzyć drogą organizacji, ale tylko organizacji rozumnej... My jesteśmy zapóźnieni w Europie. Musimy przyspieszyć swój rozwój. Nie możemy jak na dopust Boży czekać, aż nasz organizm państwowy sam się rozwinie” (Starzyński, 1928b, s. 27). Odpierając zarzuty liberałów, Starzyński twierdził, że etatystyczna strategia rozwoju gospodarczego zatrzymała znaczne sumy w kraju. Budowa przedsiębiorstw państwowych zaczęła stawać się jednak koniecznością tam, gdzie nie pozwalał na to prywatny kapitał i nie wynikało to z przyczyn doktrynalnych. Jak podkreślał, wcale nie było tak, że urzędnicy ministerstwa skarbu sami zainteresowali się programem budowy przedsiębiorstw państwowych. W opinii Starzyńskiego woleliby oni spokojnie pracować na etatach w Warszawie, niż nadzorować w terenie działalność przedsiębiorstw państwowych.

Etatyzm akceptowany przez Starzyńskiego był innego rodzaju niż ten, jakim straszono opinię publiczną. Nie chodziło mu bowiem o możliwość rozdawania etatów i osiągnięcia osobistych czy grupowych korzyści. Sam Starzyński likwidował, jako pracownik Ministerstwa Skarbu, przedsiębiorstwa państwowe, gdy okazywały się nierentowne lub, jak miało to miejsce wcześniej w przypadku Głównego Urzędu Żywnościowego, stanowiły okazję do oszukiwania państwa przez prywatnych dostawców. Z żelazną konsekwencją ściągał też niepopularny progresywny podatek

spadkowy, obniżał w czasie kryzysu pensje własnym urzędnikom, a także redukował personel administracyjny. Opierał się też naciskom zmierzającym do nieracjonalnego inwestowania związanego z entuzjazmem, jaki powstał wraz z rozwojem handlu zagranicznego. Jak pisał w okresie swej pracy w Ministerstwie Skarbu, „jest jakaś wiara w rząd, że rząd pieniądze znajdzie i dostarczy dla rozbudowy życia gospodarczego” (Starzyński, 1929, s. 11). Zdawał sobie również sprawę, że nie może nadużywać swojej władzy w zatargach między przedsiębiorcami. Nie ulegał też przedsiębiorcom starającym się wykorzystać państwową kolej do blokady zakładów wyłamujących się spod władzy powstających syndykatów. Postawa ta dowodzi, że nie postępował wówczas jak typowy etatysta.

Starzyński rozumiał etatyzm tak, jak definiował go prof. Adam Krzyżanowski. Uważali oni zatem zgodnie, mimo wzajemnej krytyki, „że w tym obszernym pojęciu etatyzmu rozróżnić należy trzy zjawiska: 1) etatyzm w znaczeniu ściślejszym, tj. rolę państwa jako przedsiębiorcy i bankiera, 2) protekcjonizm celny, taryfowy i podatkowy i 3) interwencjonizm, obejmujący inne wypadki oddziaływania państwa na życie gospodarcze, w szczególności normowanie cen i płac” (Starzyński, 1931, s. 36).

Pracując w Ministerstwie Skarbu, Starzyński obserwował i reagował na błędy pierwszych lat niepodległości, kiedy Polsce brakowało jeszcze skryształizowanej koncepcji długofalowej polityki gospodarczej. „Gdy Państwo otrzymało w spadku po zaborach i okupantach – pisał w 1929 roku – szereg przedsiębiorstw, stanowiących najbardziej doskonały instrument polityki gospodarczej, wręcz odmienny od słusznie, choć tylko teoretycznie, potępianych środków administracyjnych i policyjnych – starano się stale uzasadniać, że Państwo niezdolne jest do bezpośredniego kierowania warsztatami produkcji, że wprowadza etatyzm, konkuruje z prywatnym życiem gospodarczym. Starano się wyzbywać majątku państwowego. Sprzedano fabrykę celulozy. Odstąpiono za bezcen drogie inwestycje dokonane celem odbudowy fabryki żyrardowskiej. Usiłowano sprzedać Chorzów. Podejmowano pertraktacje o długoletnie wydzierżawienie monopolu tytoniowego, za cenę stanowiącą ułamek dzisiejszego dochodu z tego monopolu. Przygotowano sprzedaż państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych. Nie będziemy mnożyć tych przykładów ani przypominać całego szeregu interesów niekiedy brudnych, a zawsze lekkomyślnych. Gdy tak likwidowano przedsiębiorstwa państwowe, jednocześnie z kredytów państwowych w tej lub innej formie otrzymywanych budowano liczne przedsiębiorstwa prywatne kosztem o wiele większym niż normalnie budowa wymaga, przy tym przedsiębiorstwa te Rząd musi teraz za długi przejmować” (Starzyński, 1928a, s. 16–17).

Jak zauważał, część zarzutów dotyczących etatyzmu i jego szkodliwości została spreparowana przez prywatnych przedsiębiorców, którzy z jednej strony korzystali na braku uregulowań, np. w sferze procentów od pożyczek, z drugiej zaś przestali osiągać łatwe zyski wraz z wprowadzeniem kredytu publicznego o umiarkowanym oprocentowaniu.

Historycy gospodarczy wskazują, że „Starzyński przegrał [co prawda] walkę o kształt polityki gospodarczej rządu w dobie kryzysu ze zwolennikami deflacyjnej metody walki z załamaniem gospodarki, którym przewodził ówczesny minister skarbu Ignacy Matuszewski, wspierany przez Adama Koca i Henryka Floyar Rajchmana. Po latach można [jednak] stwierdzić, iż w sporze z deflacionistami Starzyński miał rację. Postulowana przez niego antydeflacyjna polityka gospodarcza, polegająca m.in. na większej swobodzie gospodarczej poczyniła rząd, potanieniu kredytów inwestycyjnych i rozwoju budownictwa mogła okazać się bardziej skuteczna niż proponowane przez zwolenników deflacji rozwiązania” (Janus, 2009, s. 10).

STEFAN STARZYŃSKI: KONSPIRANT, ŻOŁNIERZ, DYPLOMATA, MĄŻ STANU,
PREZYDENT M.ST. WARSZAWY – CZŁOWIEK WIELKIEGO FORMATU

Śledząc losy Starzyńskiego pod względem ujawnianych przez niego kompetencji, dochodzimy do wniosku, że przedstawiciele ówczesnego systemu instytucji jawnych i tajnych starali się zawsze znaleźć dla niego odpowiednie miejsce. Gdy wykazywał się jako dobry organizator konspiracji i waleczny wojskowy, powierzano mu misje dyplomatyczne, które z powodzeniem realizował. Jednak jego zasadniczość i prostolinijność nie wróżyły mu w tym przypadku długiej kariery, dlatego też, jako że był świetnym organizatorem, postanowiono wykorzystać jego zdolności w rządzie II RP, w tym w Ministerstwie Skarbu. Kiedy jego skłonności do racjonalizacji procesów gospodarczych, a zwłaszcza regulacji, stały się zbyt uciążliwe dla ówczesnych środowisk gospodarczych, znaleziono dla nich inne, jeszcze bardziej perspektywiczne pole. Starzyński spełnił się w sposób doskonały jako prezydent Warszawy, działając z impetem, planowo organizując i regulując życie stolicy II RP. O Starzyńskim i jego zdolnościach do podejmowania się coraz to innych zadań jego kolega z lat walki i budowy II RP Kazimierz Stanisław Świtalski powiedział, że „Starzyńskiego, jak się postawi na szynach, to będzie jechał naprzód. W pewnym momencie trzeba go przestawić na inne szyny i znowu będzie jechał i jechał” (Drozdowski, 1980, s. 41).

Mimo ostrej krytyki ze strony prof. Krzyżanowskiego, wskazującego na podobieństwo neoetatyzmu do włoskiego faszyzmu, i zarzutu ze strony Wierzbickiego o bolszewizm, niewątpliwe sukcesy, jakie Starzyński odnosił w zakresie polityki gospodarczej, pozwalają traktować jego spostrzeżenia jako zbiór wielu cennych i aktualnych wskazówek. Przemysłał on bowiem problem racjonalnego zaangażowania państwa tam, gdzie wymaga tego gospodarka. Na pewno trafne były jego pomysły, jeśli chodzi o powstawanie centralnych inwestycji, naukowe badanie gospodarki czy też wypracowane przezeń strategie polityki celnej, kredytowej i mieszkaniowej.

Jakie zatem pozostawił nam przesłanie? Wskazywał, że polityka gospodarcza wymaga długofalowej wizji, której realizacja powinna wiązać się z uwzględnieniem realiów gospodarczych i, choć jemu nie zawsze się to udawało, poszanowaniem uwag krytycznych, w tym przypadku ze strony liberałów. Starzyński jako doświadczony wojskowy i wielkiego formatu polityk gospodarczy wskazywał, że, gdy powstaje możliwość zajęcia przez Polskę nowego miejsca w międzynarodowym porządku gospodarczym, należy starać się znaleźć w nim jak najszybciej najlepszą pozycję. Służyć powinna temu przemyślana, podlegająca wspomnianej krytyce choćby ze strony liberałów, ale zawsze własna, wizja strategii gospodarczej.

Na przykładzie Starzyńskiego widzimy również, że można modyfikować w pewnym stopniu swój radykalizm i bezwzględność we wprowadzaniu własnej wizji, dotyczącej w tym przypadku racjonalizacji gospodarki, planowania i stopnia zapędów regulacyjnych. Sam Starzyński dokonał tego w ostatnim okresie pracy w Ministerstwie Skarbu. Powoli zaczęło bowiem docierać do niego to, na co wskazywał już wcześniej w swych pismach polemicznych. Chodziło o uwagi o charakterze liberalnym wygłaszane przez prof. Krzyżanowskiego, który również starał się zresztą szukać porozumienia: „Etatystyczne nastawienie polskiej polityki wydaje mi się nie ulegać wątpliwości. Widzę w tej ewolucji w znacznej mierze konieczny wynik toku wypadków politycznych i ekonomicznych. Nie należę do tych, którzy uważają, ten przebieg wydarzeń za bezwzględnie ujemny. Zagadnienie tkwi w zachowaniu właściwej miary”. Starzyński odpowiedział na te słowa następującym komentarzem: „Zupełnie słusznie! Całkowicie podzielam pogląd prof. Krzyżanowskiego, gdy mówi, że w zagadnieniu etatyizmu chodzi mu o miarę. Gdy dyskutować będziemy o mierze etatyizmu, a nie o istocie jego, wówczas porozumienie będzie o wiele łatwiejsze” (Starzyński, 1928b, s. 6).

Wielkim wyzwaniem dnia dzisiejszego pozostaje pytanie o to, ile trzeba nam pomysłów na miarę Starzyńskiego i na ile polityka publiczna powinna uwzględniać krytyczne uwagi liberałów, by zapewnić Polsce silną pozycję konkurencyjną. Przychodzi również zauważyć, że gdyby twórcy polskiej transformacji znali przemyślenia i przeanalizowali decyzje Starzyńskiego w ramach uprawianej przez niego rządowej polityki gospodarczej, to zmiany ustrojowe miałyby inny niż neoliberalny charakter.

Również w obliczu załamania dotychczasowego światowego porządku gospodarczego, spowodowanego m.in. przejściem do gospodarki 4.0, powinien liczyć się jego głos w dyskusji na temat tego, jak państwo ma angażować się w gospodarkę. Przypadek gospodarki Chin, Singapuru czy Korei Południowej i badania impulsu technologicznego ze strony państwa w USA stanowią nowy przyczynek do tej dyskusji. To, na ile przedsiębiorcze i racjonalizujące przebieg procesów gospodarczych państwo, a na ile zdanie się na własną inicjatywę i podejmowanie działań jedynie ze względu na rentowność przyczynia się lepiej do osiągnięcia tego najważniejszego zdaniem Starzyńskiego celu, a mianowicie po-

tęgi państwa i spójności społecznej, pozostaje pytaniem otwartym. W dyskusji tej nie powinno zabraknąć głosu zarówno Starzyńskiego, jak i jego krytyków, czyli polskich liberałów.

BIBLIOGRAFIA

- Drozdowski, M.M. (1980). *Stefan Starzyński, prezydent Warszawy*. Warszawa: PIW.
- Drozdowski, M.M. (2006). *Starzyński: legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*. Warszawa: Iskry.
- Głąbiński, S. (1922). Etatyzm a gospodarstwo narodowe. *Ruch Prawniczy i Ekonomiczny*, 31.
- Janus, P. (2009). *W nurcie polskiego etatyizmu. Stefan Starzyński i Pierwsza Brygada Gospodarcza 1926–1932*. Kraków: Wydawnictwo Avalon.
- Starzyński, S. (1928a). Myśl państwowa w życiu gospodarczym. W: S. Starzyński (red.), *Na froncie gospodarczym. W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości*. Warszawa.
- Starzyński, S. (1928b). *Stenogram przemówienia Dyrektora Departamentu Ministerstwa Skarbu Stefana Starzyńskiego w dyskusji nad referatami p. Prof. Dr. Adama Krzyżanowskiego i Dyr. Andrzeja Wierzbickiego pt. „Zagadnienie etatyizmu”*, Warszawa.
- Starzyński, S. (1928c). Zagadnienie etatyizmu. W: *Zagadnienia etatyizmu w Polsce. Stenogramy z przemówień na zebraniach u posła Janusza Radziwiłła*. Warszawa: Wydawnictwo BGK.
- Starzyński, S. (1929). *Rola państwa w życiu gospodarczym*, nakładem tygodnika „Przemysł i Handel”, Warszawa.
- Starzyński, S. (red.) (1931). *Pięć lat na froncie gospodarczym 1926–1931*. Warszawa: Wydawnictwo Drogi.

Streszczenie

W artykule przedstawiono losy życiowe Stefana Starzyńskiego w kontekście wypracowanej przezeń koncepcji polityki gospodarczej. Starzyński był wielkim patriotą, w czasie zaborów zaangażowanym w działalność konspiracyjną, najpierw samokształceniową, a potem – wojskową. W trakcie obrony niepodległości i kształtowania granic państwa pracował w administracji wojskowej, a od 1920 roku jako oficer uczestniczył również w walkach z Armią Czerwoną. Następnie zajmował wysokie stanowiska w rządzie II RP, w tym w Ministerstwie Skarbu. Ten okres życia Stefana Starzyńskiego wpłynął na skrytalizowanie się jego poglądów na politykę gospodarczą, które określa się mianem etatyizmu. W artykule przedstawiony został program tej koncepcji, opracowany pod kierownictwem Starzyńskiego przez liczną grupę polityków, ekonomistów i działaczy społecznych, zwaną Pierwszą Brygadą Gospodarczą. Istota etatyizmu odnosiła się do silnej roli państwa w gospodarce w wymiarze regulacyjnym, inwestycyjnym, walutowym, podatkowym, cełnym i kredytowym. W artykule wskazano również, że same poglądy Starzyńskiego na gospodarkę i rolę państwa kształtowały się nie tylko pod wpływem pracy w Ministerstwie Skarbu, lecz także w ramach polemik z liberałami i reprezentantami przemysłu i handlu. W podsumowaniu zwrócono uwagę na aktualność wielu elementów programu polityki gospodarczej Starzyńskiego w czasie dekompozycji światowego porządku gospodarczego. Wskazano też, że powierzone zadania wykonywał zawsze w sposób sumienny i nie brak mu było inwencji. W ostatecznej konkluzji przedstawione

w artykule autor dochodzi do wniosku, że była to postać wielkiego formatu, potrafiąca szlachetnie, sprawnie i efektywnie działać dla dobra RP. Dowodzi tego oryginalna koncepcja polityki gospodarczej, jaką po sobie pozostawił.

Słowa kluczowe: etatyzm, polityka gospodarcza, II Rzeczpospolita Polska, Ministerstwo Skarbu, przedsiębiorstwa państwowe.

**Stefan Starzyński. Economic policy in the light of the patriotic ethos:
an independent economy, a strong state and labor government**

Summary

The article presents the life story of Stefan Starzyński. He was a great patriot during the partitions engaged in underground activity, first self-education and then military. During the defense of Independence and shaping the borders, he worked in the military administration and in 1920 he also participated in battles with the Red Army as an officer. Then he held high positions in the government of the Second Polish Republic, including the Ministry of Treasury. This period of Stefan Starzyński's life influenced the crystallization of his concept of economic policy, which was classified as the etatism. The article presents the program of etatism, developed under the direction of Starzyński by a large group of politicians, economists and social activists called the First Economic Brigade. The essence of the etatism included the strong role of the state in the economy in the form of regulation, investment, tax, customs and credit. The article also indicates that Starzyński's views on the economy and the role of the state were shaped not only on the basis of the work at the Ministry of Treasury, but also a polemic with liberals and representatives of industry and trade. The summary highlights the relevance of many elements of Starzyński's economic policy program during the decomposition of the global economic order. It is also pointed out that Stefan Starzyński always performed the entrusted tasks in a reliable manner and there was no lack of involutions. In the final conclusion presented in the article, the author concludes that it was a great format figure capable of nobly, efficiently and effectively acting for the good of the Republic of Poland. He left behind the original concept of economic policy.

Keywords: etatism, economic policy, II Republic of Poland, Ministry of Treasury, state-owned enterprises.

JEL: N14, N24, N44.